

# Zapach smoka,

## czyli o poetyce zmysłów w podróżopisarstwie na temat Chin

Tomasz Ewertowski

Artykuł powstał w ramach projektu badawczego „Chiny w polskim i serbskim podróżopisarstwie (od początku XVIII wieku do połowy XX wieku)”. Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer 2014/15/D/HS2/00801.

W ostatnich dekadach można zaobserwować znaczący wzrost zainteresowania podróżopisarstwem w kręgach akademickich, w czym dominującą rolę odegrały studia postkolonialne. Zapiski z podróży stanowią niezwykle użyteczny materiał dla badaczy chcących zrozumieć konsekwencje europejskiej ekspansji, gdyż obrazują aktywność Europejczyków oraz pozwalają wniknąć w ideologie i motywacje stojące za projektem kolonialnym<sup>1</sup>. Istnieje wiele prac poświęconych badaniom nad reprezentacjami obcości i ich ideologicznymi uwarunkowaniami, które w dużym stopniu opierają się na materiale podróżopisarskim, począwszy od fundamentalnego *Orientalizmu* Edwarda Saïda<sup>2</sup>. Jako znakomite przykłady różnych realizacji tego paradygmatu można wskazać opracowania dotyczące Bałkanów<sup>3</sup>, Europy Wschodniej<sup>4</sup>, Syberii<sup>5</sup> czy Południowej Afryki<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> C. Thompson, *Travel writing*, London–New York 2011, s. 3. Zob. też D. Spurr, *The Rhetoric of Empire. Colonial Discourse in Journalism, Travel Writing, and Imperial Administration*, Durham–London 1993; M.L. Pratt, *Imperialne spojrzenie: pisarstwo podróżnicze a transkultuacja*, tłum. E.E. Nowakowska, Kraków 2011.

<sup>2</sup> E. Saïd, *Orientalizm*, przeł. M. Wyrwas-Wiśniewska, Poznań 2005.

<sup>3</sup> M. Todorova, *Bałkany wyobrażone*, przeł. P. Szymor, M. Budzińska, Wołowiec 2008; B. Jezernik, *Dzika Europa. Bałkany w oczach zachodnich podróżników*, przeł. P. Oczko, Kraków 2007.

<sup>4</sup> L. Wolff, *Inventing Eastern Europe. The Map of Civilization on the Mind of the Enlightenment*, Stanford 1994.

<sup>5</sup> M. Bassin, *Inventing Siberia: Visions of the Russian East in the early nineteenth century*, „American Historical Review” 1991, t. 96, nr 3, s. 763–794; M. Bassin, *Imperial Visions. Nationalist Imagination and Geographical Expansion in the Russian Far East, 1840–1865*, Cambridge 2004.

<sup>6</sup> S. Huigen, *Knowledge and Colonialism: Eighteenth-century Travellers in South Africa*, Leiden–Boston 2009.

Wymienione prace cechuje koncentracja na zmyśle wzroku, widoczna często już w tytułach. Można zaryzykować stwierdzenie, że tendencja postkolonialna i wzrokocentryczna są ze sobą powiązane. Analizowane są „obrazy” obcych krajów „w oczach” podróżników, co pozwala wysunąć wnioski na temat mechanizmów imperialnej dominacji oraz kolonialnej retoryki w podróżopisarstwie. Jest to zbieżne z paradygmatem obecnym w badaniach nad turystyką. Tacy badacze, jak Krzysztof Podemski i Anna Wieczorkiewicz wskazują na częste ujmowanie turystyki jako konsumpcji wizualnej<sup>7</sup>.

Warto jednak zwrócić uwagę na przykłady refleksji nad literaturą podróżniczą przekraczające ten paradygmat, które czerpią z tzw. antropologii zmysłów. Aleksandra Achtelik w opracowaniach dotyczących Wenecji i ogólnie Włoch skupia uwagę na zmysłowym doznawaniu miast Półwyspu Apenińskiego<sup>8</sup>. Anna Horolets w pracy o turystyce do krajów byłego ZSRR poświęca cały rozdział doznaniom smakowym<sup>9</sup>. Analizy turystyki proponowane przez Annę Wieczorkiewicz akcentują wielozmysłowość turystycznego doświadczenia. Krzysztof Podemski analizuje kilkadziesiąt tekstów podróżopisarskich na temat Indii, akcentując przeżycia zmysłowe. Badacz jednoznacznie stwierdza, że poznanie podróżnicze nie daje się zredukować do wzroku<sup>10</sup>. W niniejszym artykule powyższe inspiracje posłużą próbie refleksji nad poetyką zmysłów w literaturze podróżniczej, uwzględniony zostanie również paradygmat postkolonialny.

Przedmiotem naszego zainteresowania są relacje podróżnicze z Chin napisane przez autorów polskich i serbskich w drugiej połowie XIX i w pierwszej połowie XX wieku. Polski podróżnik na służbie rosyjskiej, Bronisław Grąbczewski (1855–1926), nazwał Chiny „krajem przeciwieństw, gdzie wszystko inaczej, niż u nas”<sup>11</sup>. Geograficzny i kulturowy dystans między Europą a Państwem Środka sprawia, że kraj ten postrzegano nie tylko jako miejsce, ale jako „obcość bez kompromisów” (*otherness without compromise*)<sup>12</sup>. Tym ciekawsza jest analiza podróżopisarskich reprezentacji zmysłowego doświadczenia obcości wschodnioazjatyckiej przestrzeni. Można wskazać wiele prac poświęconych podróżopisarstwu anglosaskiemu czy japońskiemu na temat Chin<sup>13</sup> oraz obrazowi Chin w szeroko pojętym kręgu kultury europejskiej<sup>14</sup>. W większości tych opracowań dominuje wzmiankowany na wstępie paradygmat, choć można wskazać prace przedstawiające opisy kulinariów dokonane przez

<sup>7</sup> K. Podemski, *Socjologia podróży*, Poznań 2005, s. 9–10; A. Wieczorkiewicz, *Apetyt turysty: o doświadczaniu świata w podróży*, Kraków 2012, s. 133–138.

<sup>8</sup> A. Achtelik, *Wenecja mityczna w literaturze polskiej XIX i XX wieku*, Katowice 2002; A. Achtelik, *Sprawcza moc przechadzki, czyli polski literat we włoskim mieście*, Katowice 2015.

<sup>9</sup> A. Horolets, *Konformizm, bunt, nostalgia. Turystyka niszowa z Polski do krajów byłego ZSRR*, Kraków 2013.

<sup>10</sup> K. Podemski, *Socjologia podróży...*, s. 13.

<sup>11</sup> B. Grąbczewski, *Podróże po Azji Środkowej*, Warszawa 2010, s. 59.

<sup>12</sup> *Sinographies. Writing China*, red. E. Hayot, H. Saussy, S.G. Yao, Minneapolis–London 2008, s. x.

<sup>13</sup> J. Fogel, *The Literature of Travel in the Japanese Rediscovery of China. 1862–1945*, Stanford 1996; S.S. Thurin, *Victorian Travelers and the Opening of China, 1842–1907*, Athens 1999; *A Century of Travels in China. Critical Essays on Travel Writing from the 1840s to the 1940s*, red. D. Kerr, J. Kuehn, Hong Kong 2010.

<sup>14</sup> W odniesieniu do krajów zachodnioeuropejskich, zwłaszcza anglosaskich zob. m.in. R. Dawson, *The Chinese Chameleon. An Analysis of European Conceptions of Chinese Civilisation*, New York 1967; C. Mackerras, *Western Images of China*, Oxford–New York 1989; J. Spence, *The Chan's Great Continent. China in Western Minds*, London 1998. Na temat obrazu Chin w Rosji zob. A.B. Лукин, *Медведь наблюдает за драконом. Образ Китая в России в XVII–XXI веках*, Москва 2007.

podróżników<sup>15</sup>. Wybór autorów polskich i serbskich stwarza interesującą perspektywę porównawczą. Polska i Serbia nie uczestniczyły w penetracji Chin w epoce nowożytnej, jednakże Polacy i Serbowie niejednokrotnie podróżowali do Azji Wschodniej jako przedstawiciele mocarstw europejskich. Taki dobór materiału pozwala wprowadzić perspektywę komparatystyczną oraz ukazać ambiwalencję między eurocentryzmem a sympatią wobec Chińczyków<sup>16</sup>. W dotychczasowych badaniach nad podróżopisarstwem polskim i serbskim poruszano już kwestię reprezentacji kulinariów<sup>17</sup>, dlatego w artykule skoncentrujemy się na doznaniach zapachowych.

W niniejszych rozważaniach podróżopisarstwo rozumiane jest w nawiązaniu do koncepcji Vladimira Gvozdena. Posługując się terminologią Michaiła Bachtina, Gvozden wskazuje na konstytuujące tekst podróżopisarski czasoprzestrzenie podróży i spotkania, w których pisarz, uwarunkowany swoimi osobowościowymi cechami i intelektualnym zapleczem, prowadzi dialog z tym, co inne i nowe<sup>18</sup>. Głównym punktem naszego zainteresowania będzie sposób, w jaki spotkanie z innością zostało zapisane w formie tekstualnych reprezentacji wrażeń zapachowych, jakie środki zostały ku temu użyte i jaką rolę odgrywają te przedstawienia w tekście.

## Zapach jako znak tożsamości

Olbrzymie terytorium Chin cechuje duże zróżnicowanie kulturowe i klimatyczne, co przekłada się także na różne doznania zapachowe. Na początek warto zwrócić uwagę na zapach oleju sojowego (nazywanego przez podróżników bobowym). Jego rozpowszechnienie, specyficzność i wyrazistość sprawiły, że często o nim pisano. Józef Gieysztor (1865–1958), członek naukowej ekspedycji do północno-wschodnich Chin (Mandżurii) i Japonii w 1903 roku<sup>19</sup>, traktuje tę woń jako znak chińskości: „Przez otwarte drzwi wagonu wdziera się zmieszany hałas setki głosów, miękki szelest wołokowego obuwia i nieodstępujący chińczyka [sic!] zapach oleju bobowego. Jesteśmy znowu w Chinach”<sup>20</sup>. W cytowanym fragmencie sam zapach nie jest w żaden sposób charakteryzowany, ale pełni funkcję znaku tożsamości. W swojej książce Gieysztor wspomina tę woń kilkakrotnie, zwykle jednak powstrzymuje się od opisu wrażeń organoleptycznych, na które nierzadko narzekają inni podróżnicy. Warto jednak przytoczyć

<sup>15</sup>R. Forman, *Eating out East: Representing Chinese Food in Victorian Travel Literature and Journalism*, [w:] *A Century of Travels in China. Critical Essays on Travel Writing from the 1840s to the 1940s*, ed. D. Kerr, J. Kuehn, Hong Kong 2007.

<sup>16</sup>Ogólne informacje na temat polskich podróżników w Chinach można znaleźć w następujących pracach E. Kajdański, *Długi cień wielkiego muru: jak Polacy odkrywali Chiny*, Warszawa 2005; M. Kałuski, *Polacy w Chinach*, Warszawa 2001; L. Cyrzyk, *Literatura podróżnicza o Chinach w Polsce XIX w.*, „Przegląd Orientalistyczny” 1966, t. 3(59), s. 205–216. Istnieją dwie antologie serbskiego podróżopisarstwa poświęcone Chinom: *Kapitja od žada. Putopisi Srba o Kini: 1725–1935*, red. R. Pušić, Beograd 1998; *Podnebesko carstvo. Srbi o Kini 1725–1940 (putopisi i članci)*, red. R. Pušić, Beograd 2006 (w niniejszym artykule teksty w języku serbskim są konsekwentnie zapisywane w alfabecie łacińskim).

<sup>17</sup>T. Ewertowski, *Chiny a polskie podniebienie – reprezentacje chińskich kulinariów w polskich tekstach podróżopisarskich*, [w:] *Spotkania polonistyk trzech krajów – Chiny, Korea, Japonia – Rocznik 2014/2015*, red. K. Morita, Tokio 2015, s. 135–146.

<sup>18</sup>V. Gvozden, *Srpska putopisna kultura 1914–1940. Studija o hronotopičnosti susreta*, Beograd 2011, s. 39–40.

<sup>19</sup>Na temat Gieysztora zob. E. Kajdański, *Długi cień wielkiego muru...*, s. 243–258.

<sup>20</sup>J. Gieysztor, *Na Dalekim Wschodzie*, Warszawa 1904, s. 134–135.

jeszcze jeden fragment, w którym Gieysztor pisze o „mdłym zapachu oleju bobowego, tego specyficznego aromatu mieszkań chińskich”<sup>21</sup>. Woń oleju znów traktowana jest jako znak chińskości i tym razem opatrzona zostaje epitetem. Za pomocą reprezentacji doznań dokonuje się więc wpisanie chińskiej obcości w system wiedzy przez przypisanie jej cech charakterystycznych. W dalszej części rozważań również będziemy spotykać takie użycie przedstawięń zapachowych.

Podobne odczucie zapachu oleju jako nieodłącznego elementu chińskości spotykamy w książce *Kroz Kinu* („Przez Chiny”) autorstwa Milutina Velimirovicia (1893–1973). Ten serbski pisarz i lekarz przebywał w Azji Wschodniej w 1918 i 1919 roku jako członek Rosyjsko-Mongolskiej Misji Handlowej i jest wysoko ceniony przez serbskich badaczy za swój styl i wrażliwość<sup>22</sup>. Opisując chińską emigrację, rozrzuconą po obszarach od wschodniej Syberii, przez Indie, po Iran, serbski autor podkreśla że wszędzie niosą oni ze sobą swój nieprześcigniony handlowy duch oraz zapach oleju bobowego<sup>23</sup>. Woń oleju ma tu funkcję wyznacznika tożsamości, warto też pamiętać, iż w tym przypadku pisarz nie opisuje samego doznania, a posługuje się pojęciem zapachu jako znakiem.

U Velimirovicia spotykamy też inny rozpowszechniony aspekt zapachowego doświadczenia Chin – opis doznań organoleptycznych połączony z uwagą o nieprzyjemnym wrażeniu: „Zapach czosnku czuje się często w całym domu, a wymieszany z olejem bobowym tworzy on nieprzyjemny, specyficzny zaduch chińskich zaułków”<sup>24</sup>. Warto zauważyć, że pisarz używa ogólnych epitetów „nieprzyjemny” oraz „specyficzny”, które podkreślają wyjątkowość doznania, ale w żaden sposób nie przybliżają go czytelnikowi. Jest to często spotykana strategia tworzenia leksykalnej reprezentacji fenomenów zmysłowych. Tak jak przy opisach pięknych widoków czy kobiecej urody autorzy lubią stosować konwencję „tego się nie da powiedzieć słowami, to trzeba samemu zobaczyć”, to przy zapachach sięgają po ogólne epitety czy też po prostu podkreślają specyficzność odczucia, nie precyzując, na czym ona polega.

Podobnie negatywnie swoje wrażenia zapachowe opisuje Mieczysław Jankowski (1878–1961), który przebywał w północno-wschodnich Chinach jako żołnierz podczas wojny rosyjsko-japońskiej w latach 1904–1905: „Chleba chińczycy [sic!] nie znają; zamiast niego pieką placki lub obwarzanki z mąki wyrabianej z czumizy na oleju z fasoli, wskutek czego także cuchną”<sup>25</sup>. Zapach oleju i czosnku jest jednoznacznie określany jako przykry, co prowadzi do skrajnie negatywnej charakterystyki Chińczyków. Takie twierdzenia łatwo mogą przerodzić się w szowinistyczny dyskurs o „śmierdzącym”, „brudnym” obcym, będący według Davida Spurr’a jedną z charakterystycznych konwencji imperialnej retoryki<sup>26</sup>. Jednak można wskazać i kontrprzykład. Przeclaw Smolik (1877–1947) w swojej książce *Przez lądy i oceany. Sześć lat*

<sup>21</sup>Tamże, s. 60.

<sup>22</sup>V. Gvozden, *Srpska putopisna kultura...*, s. 88, 93; *Podnebesko carstvo...*, s. 129–130; H. Jin, *Opis Kineza u putopisu Milutina Velimirovicia „Kroz Kinu”*, [w:] Ljubomir Nenadović i srpska putopisna tradicija, Priština 1995, s. 159–162.

<sup>23</sup>M. Velimirović, *Kroz Kinu: putopis*, Beograd 1930, s. 33.

<sup>24</sup>Tamże, s. 31. O ile nie zaznaczono inaczej, tłumaczenia pochodzą od autora artykułu. Tekst cytowanego fragmentu w oryginale: „Zadah belog luka oseća se često po celoj kući, a pomešan sa bobovim uljem on stvara jedan neprijatan, specifičan zadah kineskih sokačica”.

<sup>25</sup>M. Jankowski, *Mandżurja. Wrażenia i wspomnienia*, Warszawa 1909, s. 36.

<sup>26</sup>Zob. rozdział pod tym tytułem *Debasement. Filth and Defilement* w: D. Spurr, *The Rhetoric of Empire...*

na *Dalekim Wschodzie* przedstawia istną apologię Chińczyków i wyliczywszy wszystkie ich zalety, stwierdza „Zaiste – naród to godny, by go uwielbiać i naśladować, pomimo nieemiętego zapachu czosnku i oleju z bobów, którym przepojona jego suknia i «fanza» (chata)!...”<sup>27</sup>. Smolik był obywatelem Austro-Węgier, podczas I wojny światowej trafił do rosyjskiej niewoli, po rewolucji październikowej znalazł się w Chinach jako jeden z reprezentantów fali uchodźców<sup>28</sup>. Autora tego cechuje pozytywny stosunek do ludów Azji Wschodniej, pisał nie tylko o Chińczykach, ale poświęcił też książki Buriatom i Mongołom. Nie neguje on nieemiętego zapachu, ale w ramach swojej apologii kultury chińskiej uważa go za mało ważny.

## Woń symboli Chin (lub jej brak)

Warto zwrócić uwagę, że w stereotypowym zestawie symboli Chin z przełomu XIX i XX wieku pojawiają się herbata, pałeczki, opium, warkocze, ryż, kaligrafia czy jedwab, a nie olej bobowy (sojowy). Jak jednak widzieliśmy wyżej, w sferze doznań zapachowych na przełomie XIX i XX wieku olej ten odgrywa niebagatelną rolę. Interesujący jest więc rozdźwięk między podróżniczym doświadczeniem a stereotypowym obrazem Chin. Warto przyjrzeć się, jakie piętno odcisnęły inne symbole na reprezentacjach doznań zmysłowych w tekstach podróżników. Ozren Subotić (1873–po 1941) znalazł się w Azji Wschodniej z namowy swojego brata, generała carskiej armii Dejana Suboticia. Studiował w Instytucie Wschodnim we Władywostoku oraz służył w wojsku. W swej książce wspomnieniowej *Iz żutog carstwa* („Z złotego królestwa”)<sup>29</sup> kilkakrotnie wspomina o „aromatycznym chińskim napoju”<sup>30</sup>. W kulturze chińskiej herbata wiąże się z wieloma kwestiami społecznymi i kulturowymi, dla obcokrajowców jest jednym z symboli Państwa Środka<sup>31</sup>. Ponadto, w epoce nowożytnej handel herbatą odgrywał niemałą rolę w światowej ekonomii, do połowy XIX wieku Chiny były jej jedynym producentem<sup>32</sup>. Napój ten niejednokrotnie pojawia się więc w podróżopisarstwie, ale zwykle przy opisywaniu obyczajów bądź gospodarki. Rzadko kiedy jego woń jest sygnalizowana nawet w tak zdawkowy sposób jak u Suboticia.

<sup>27</sup>P. Smolik, *Przez lądy i oceany. Sześć lat na Dalekim Wschodzie*, Warszawa–Kraków 1921, s. 132. Wyróżnienie – T.E.

<sup>28</sup>Oprócz Smolika kilku innych autorów napisało książki podróżnicze na podstawie swoich przeżyć podczas ucieczki z rewolucyjnej Rosji przez Azję Wschodnią, m.in. Kamil Giżycki *Przez Urianchaj i Mongolię. Wspomnienia z lat 1920-21* oraz *Ze Wschodu na Zachód. Listy z podróży*, Ferdynand Antoni Ossendowski *Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów*, Jerzy Bandrowski *Przez jasne wrota*. Na temat polskich migracji w Azji Wschodniej wywołanych przez wojnę i rewolucję zob. M. Cabanowski, *Tajemnice Mandżurii. Polacy w Harbinie*, Warszawa 1993, s. 42–72; M. Kałuski, *Polacy w Chinach...*, s. 97–104. Także Serbowie i przedstawiciele innych narodów południowosłowiańskich uczestniczyli w tych migracjach. Kilka serbskich książek podróżniczych częściowo opisujących Azję Wschodnią powstało pod wpływem tych doświadczeń, np. Aleksandar Đurić, *Ka pobeđi*, Jovan Milanković, *Uspomene iz Sibira 1918–1919 i put okeanom u domovinu 1920*, Vlada Stanojević, *Moje ratne beleške i slike*, Arton Mihailović, *Kroz plamen ruske revolucije*, Hrvoje Grgurić *Na Dalekom Istoku. Uspomene našega dobrovoljca iz Sibirije, Mandžurije, Mongolije i Kine* oraz *Kroz tamnice i crvenu maglu*.

<sup>29</sup>Na temat biografii tego autora zob. D. Samii, *Ozren Subotić - novosadski istraživač Dalekog istoka*, „Sveske za istoriju Novog Sada” 2016, nr 17, s. 41–45.

<sup>30</sup>O. Subotić, *Iz žutog carstva*, Novi Sad 1921, s. 85, 90.

<sup>31</sup>J.A. Benn, *Tea in China. A Religious and Cultural History*, Hong Kong 2015, s. 2.

<sup>32</sup>R.W. Jamieson, *The Essence of Commodification: Caffeine Dependencies in the Early Modern World*, „Journal of Social History” 2001, vol. 35, no 2, s. 283–284.

Opis miasta Tianjin autorstwa księdza Ignacego Posadzego (1898–1984), który odbył podróż po Azji pod koniec lat trzydziestych, pozwala wprowadzić inną substancję, będącą jednym z symboli Chin XIX i pierwszej połowy XX wieku: „Otwarte sklepy zapraszają przechodniów do wnętrza, nęceni widokiem barwnych tkanin. Zewsząd dobiegają dźwięki hałaśliwej melodii. Tu i tam z otwartych drzwi dobiega nas mdławo-słodkawy zapach opium”<sup>33</sup>. W cytowanym fragmencie opisywane są różne wrażenia zmysłowe, doznania zapachowe reprezentuje woń opium. Reprezentacja zapachu służy opisowi odwiedzanego miejsca, jest jednym z elementów tworzenia wielozmysłowego przedstawienia miasta. Można wskazać także inne, podobne przykłady. Witold Jabłoński (1901–1957), profesor sinologii Uniwersytetu Warszawskiego, który w latach trzydziestych podróżował po rozległych obszarach zachodnich Chin<sup>34</sup>, tak opisuje pewną osadę: „Dom stoi przy domu, okapy niemalże się schodzą. Wszystko to zajazdy i garkuchnie. W tej ciemnej czeluści dymi od gotującego się ryżu, a przenikliwy odór opium uspokaja podróżnych i karze [sic!] wierzyć, że znajdą tu wszystko, czego im do szczęścia potrzeba”<sup>35</sup>. Zapach jest jednym z elementów kilkuaspektowej charakterystyki odwiedzanego miejsca. Warto zwrócić uwagę, że i Posadzy, i Jabłoński charakteryzują woń opium za pomocą epitetów, ciekawe jest jednak, że ich opisy są odmienne. Zestawienie „przenikliwego odoru” z „mdło-słodkawym zapachem” sugeruje, że mowa o dwóch różnych doznaniach, choć obaj autorzy piszą o tej samej substancji. Ponownie dotykamy tutaj problemu trudności w tworzeniu leksykalnych reprezentacji wrażeń zmysłowych, środki językowe nie są w stanie jednoznacznie oddać odczucia, chyba że w konkretny sposób przywołają jego przedmiot. Bez wzmianki o opium czytelnik, napotkawszy słowa o „przenikliwym odorze” czy „mdło-słodkawym zapachu”, raczej nie byłby w stanie domyślić się, że mowa o woni narkotyku.

W przypadku opium spotykamy też podobny problem co przy herbacie – popularność tematu nie idzie w parze z rozpowszechnieniem reprezentacji doznań zmysłowych. Obraz nałogowych palaczy opium symbolizował azjatycką dekadencję, narkotyk i handel nim były także kluczowe dla politycznej ekspansji Wielkiej Brytanii w Azji i formowania się kolonialnego kapitalizmu<sup>36</sup>, dlatego o używce tej wspomina wielu podróżników. Cytowani już Ozren Subotić i Mieczysław Jankowski, polski reporter Roman Fajans (1903–1976) czy serbski podróżnik i pisarz Milan Jovanović (1834–1896, autor istotnej książki *Tamo amo po istoku*) opisywali swoje wizyty w palarniach i przedstawiali ekonomiczne analizy handlu, ale stosunkowo rzadko spotykamy opisy odwołujące się do zapachu, a jeśli nawet, to są one dość

<sup>33</sup>I. Posadzy, *Przez tajemniczy wschód*, Potulice 1939. Wyróżnienie – T.E. Użyto wersji znajdującej się na stronie internetowej <<http://www.patrimonium.chrystusowcy.pl/kandydaci-na-oltarze/sluga-bozy-ks-ignacy-posadzy>> [dostęp 14.10.2017]. Tam też dostępna jest biografia Ignacego Posadzego i wiele dokumentów na jego temat.

<sup>34</sup>Na temat biografii Jabłońskiego zob. K. Golik, *Witold Jabłoński – niesłusznie zapomniany polski sinolog*, „Azja-Pacyfik” 2009, t. 12, s. 218–229.

<sup>35</sup>W. Jabłoński, *Przed ćwierćwieczem po niezmiernych obszarach Chin (1932)*, [w:] *Ze wspomnień podróżników*, red. B. Olszewski, Warszawa 1958, s. 245. Wyróżnienie – T.E.

<sup>36</sup>Zob. C.A. Trocki, *Opium and Empire : Chinese Society in Colonial Singapore, 1800–1910*, Ithaca [N.Y.] 1990; C.A. Trocki, *Opium, Empire, and the Global Political Economy : a Study of the Asian Opium Trade, 1750–1950*, London–New York 1999; C.A. Trocki, *Opium as a Commodity in the Chinese Nanyang Trade*, [w:] *Chinese Circulations. Capital, Commodities, And Networks in Southeast Asia*, ed. E. Tagliacozzo, W. Chang, Durham–London 2011, s. 84–104. Zob. też krytyczną recenzję drugiej z wymienionych książek Trockiego: A. Klimburg, *Some Research Notes on Carl A. Trocki’s Publication “Opium, Empire and the Global Political Economy”*, „Bulletin of the School of Oriental and African Studies, University of London” 2001, t. 64, nr 2, s. 260–267.

zdawkowe. Przykładowo Milutin Velimirović daje dość szczegółowy opis palarni, jednak doznania zapachowe sprowadza do jednego zdania: powietrze było tak przesycone opium, iż odczuwało się narkotyk, nawet nie paląc go<sup>37</sup>. Aleksander Janta-Pończyński (1908-1974), dziennikarz i poeta, który w latach trzydziestych swoje podróże po Azji opisał w dwóch książkach<sup>38</sup>, na kilku stronach przedstawia dotykającą kwestii filozoficznych i socjologicznych analizę palenia opium. Jednak mimo stwierdzenia, że sam „pali opium” (które można rozumieć na kilka sposobów), wrażenia zapachowe ogranicza jedynie do wzmianki o „wonnym dymie”<sup>39</sup>. Dla ścisłości należy dodać, że fragment ten dotyczy pobytu w Wietnamie, nie w Chinach.

## Zapach a kreacja reprezentacji miejsca

Wyżej analizowaliśmy już przykłady stosowania reprezentacji zapachu w tworzeniu przedstawienia danego miejsca. Warto przywołać jeszcze kilka podobnych sytuacji dla pełniejszego zobrazowanie ich poetyki.

Lalja Velimirović, spokrewniona z Milutinem Velimiroviciem, spędziła w Azji Wschodniej dzieciństwo i młodość, jej ojciec był dyrektorem Instytutu Bakteriologicznego w Harbinie. Po przeprowadzce do Belgradu napisała krótki cykl tekstów podróżopisarskich opublikowany w dzienniku *Vreme*<sup>40</sup>. Charakteryzując przyrodę Hongkongu, autorka pisze o bliskości tropików, w których przyroda, największa artystka, wyraża swoją wielkość, a oprócz promieni słonecznych i czarodziejskiej zieleni jednym z elementów tego opisu jest „słodka drzemka rozlewająca się w pachnącym powietrzu”<sup>41</sup>. Czar tropikalnej przyrody ma więc swój zapachowy wymiar. Poetycki ton, charakterystyczny dla całego cyklu Velimirović, wiąże się z wykorzystaniem odwołań do kilku zmysłów oraz epitetami i metaforami.

Jako kontrast można przytoczyć reporterską relację wspomnianego wyżej Romana Fajansa. Dziennikarz ten, uznawany za jednego z czołowych reportażyistów lat trzydziestych<sup>42</sup>, odwiedził Państwo Środka w latach 1937–1938 i swoje obserwacje zawarł w książce *W Chinach znowu wojna*. Tak opisuje sytuację w Kantonie po nalocie lotnictwa japońskiego „Zaduch spalenizny i zapach krwi przyprawiają o zawrót głowy. Jest strasznie, stokroć gorzej, niż na froncie... Jakiś lekarz wojskowy mówi nam, że już dotychczas wydobyto ponad sześćdziesiąt trupów”<sup>43</sup>. Podobnie jak u Velimirović, w cytowanym fragmencie wrażenia zapachowe są elementem składowym wielozmysłowej charakterystyki wydarzenia, jednak stosowana konwencja odległa jest od poetyckich zapisów serbskiej autorki, w reporterskiej narracji od epitetów

<sup>37</sup>M. Velimirović, *Kroz Kinu...*, s. 112.

<sup>38</sup>Na temat biografii Janty-Pończyńskiego zob. F. Palowski, *Aleksander Janta-Pończyński. Ballada o wiecznym szukaniu*, Warszawa – Kraków 1990.

<sup>39</sup>A. Janta-Pończyński, *Na kresach Azji*, Warszawa 1939, s. 145.

<sup>40</sup>Na temat biografii Lalji Velimirović zob. *Podnebesko carstvo...*, s. 184–189.

<sup>41</sup>L. Velimirović, *Šetnja kroz Hong-Kong...*, „Vreme”, 4.10.1932, s. 4. Oryginał: „slatkom dremežu razlitom u mirisnom vazduhu”.

<sup>42</sup>100/XX+50. *Antologia polskiego reportażu XX wieku*. T. 3, red. M. Szczygieł, Wołowiec 2015, s. 261.

<sup>43</sup>R. Fajans, *W Chinach znowu wojna...*, Warszawa 1939, s. 197. Wyróżnienie – T.E.

i metafor ważniejsze są konkretne określenia zapachów poprzez przydawki dopełniaczowe oraz opis ich oddziaływania. Można dodać, że Fajans nie jest jedynym autorem, który tworzy przedstawienie wojny w Chinach, przywołując zapach spalenizny, spotykamy tę woń również w relacji z Chin autorstwa lotnika Witolda Urbanowicza (1908–1996). Pilot dywizjonu 303 walczył w Chinach w amerykańskiej eskadrze „latających tygrysów” podczas II wojny światowej, w książce *Ogień nad Chinami*, wydanej też jako *Latające tygrysy*, wspomina zapach spalenizny, opisując skutki nalotu<sup>44</sup>.

Halina Bujakowska (1907–1971) razem z mężem Stanisławem Bujakowskim w latach 1934–1936 przebyła na motorze trasę z Polski przez Bałkany, kraje Azji Zachodniej i Południowej do Chin. W wydanych pośmiertnie w 2011 roku wspomnieniach, zatytułowanych *Mój chłopiec, motor i ja*, gwarne kantońskie ulice opisane są za pomocą wyliczenia<sup>45</sup>, a zapach stanowi jeden z jego elementów: „Oto uliczka laki, na bruku leżą gongi, michy, puzdra, w głębi mrocznych nor sklepików czerwono, złoto, czarno, natomiast w uliczce obok chorągwie zwisają do ziemi, wachlarze kogucie, miotełki złotopióre i malowane cudacznie, na wytwornych prętach kości słoniowej rozpięto malowanki jedwabne, papierowe, w kącikach przysiedli jubilerzy, w norkach pochowali swe warsztaty, unosi się zapach drewna sandałowego, chłopak maluje madżongi na kubikach nefrytu”<sup>46</sup>. Wyliczenie jest figurą retoryczną często stosowaną przy opisach obcości, enumeracja najróżniejszych artykułów wpisuje się w konwencję przedstawiania Chin jako „bogatego i egzotycznego cudu”<sup>47</sup>. Wrażenia zapachowe współtworzą sugestywną reprezentacją bogactwa kantońskiej ulicy.

Kilka wzmiankowanych wyżej tematów pojawia się w interesującym opisie chińskiej świątyni autorstwa Ozrena Suboticia: „W pomieszczeniach głównej świątyni panował tajemniczy półmrok. Czuło się zapach chińskiej laki, spalonych aromatycznych papierów, kadzidła, rzadkiego drzewa palisandrowego i tego nieuniknionego *odeur chinois*, który jest charakterystyczny dla wszystkiego, co otacza Chińczyka i który wszędzie mu towarzyszy”<sup>48</sup>. W tym opisie dane jest całe wyliczenie egzotycznych woni, warto zwrócić uwagę, że pojawiają się zarówno epitety, jak i konkretyzacja poprzez wskazanie substancji. W świątyni panuje półmrok i cisza, co otwiera pole do opisu sięgającego po wielość doznań zapachowych. Wyliczenie zapachów, podobnie jak wyliczenie towarów w cytowanym wyżej fragmencie z Bujakowskiej, służy kreacji egzotycznego przedstawienia, jednocześnie znów pojawia się funkcja znaku tożsamości. Istotne jest także, że w tym sfabularyzowanym fragmencie wspomnień Suboticia zapachy służą statycznemu opisowi miejsca akcji. W dalszej części dochodzi do wydarzeń zmieniających statyczną sytuację i wówczas na pierwszy plan wysuwają się doznania wzrokowe i słuchowe.

<sup>44</sup>W. Urbanowicz, *Latające tygrysy*, Lublin 1983, s. 220.

<sup>45</sup>Historyk międzywojennego Kantonu, Virgil Ho, stwierdza, że jedną z dominant opisów miasta w tym okresie była fascynacja gwarem życia ulicznego. Zob. V.K.Y. Ho, *Understanding Canton. Rethinking Popular Culture in the Republican Period*, Oxford 2005, s. 1.

<sup>46</sup>H. Bujakowska, *Mój chłopiec, motor i ja*, Warszawa 2011. Rozdział *Hotel czterech oceanów*. Podkreślenie – T.E. Cytat zaczerpnięto z wydania elektronicznego w formie pliku MOBI dystrybuowanego przez księgarnię internetową Virtualo, stąd brak numerów stron.

<sup>47</sup>C. Mackerras, *Western Images of China...*, s. 16.

<sup>48</sup>O. Subotić, *Iz žutog carstva...*, s. 22. Oryginał: „U prostorijama glavnog hrama vladao je tajanstven polumrak. Osećao se miris kineskog laka, spaljenih aromatičnih hartijica, tamjana, retkog palisandrova drveta i toga neizbežnog *odeur chinois*, koji je tako karakterističan za sve to što okružava Kineza, i koji ga svuda prati”.

## Deprecjacja i jej relatywność

Cytowany przy okazji rozważań nad zapachem oleju Milutin Velimirović pisze o charakterystycznym zaduchu chińskich zaułków, Mieczysław Jankowski zaś twierdzi, że Chińczycy „cuchną”. Stosunkowo często przywoływanie wrażeń zapachowych w tekstach podróżopisarskich służy deprecjacji Chińczyków i chińskich miast, piszą w ten sposób nawet autorzy raczej pozytywnie ustosunkowani do mieszkańców Państwa Środka. Hrvoje Grgurić (1893–1981), chorwacki pisarz, który spędził w Azji Wschodniej kilka lat w okresie po rewolucji październikowej<sup>49</sup>, opisuje chińskie miasto jako labirynt wąskich uliczek wypełnionych straszonym smrodem<sup>50</sup> oraz porównuje czystość japońskiej koncesji z brudem i zaduchem chińskich miast<sup>51</sup>. Nieprzyjemny zapach pojawia się nie tylko w relacjach z Chin, ale również w opisach Chińczyków żyjących za granicą. Karol hrabia Lanckoroński (1848–1933), arystokrata i znany historyk sztuki, w książce opisującej swoją podróż dookoła świata w latach 1888–1889 tak scharakteryzował *Chinatown* w San Francisco: „Spelunki, w których się opium pali, są ohydne z powodu brudu i smrodów, a jaskinie gry, gdzie grywają namiętnie w pokera i pewien rodzaj domina, nie o wiele więcej są lepsze”<sup>52</sup>. Lanckoroński nie sięga po neutralne słownictwo, lecz używa wyrazów o negatywnej konotacji. O nieprzyjemnym zapachu jako cesze Chińczyków żyjących na Syberii (określanych słowem „manza”) pisze myśliwy Wacław Wasilewski<sup>53</sup>, który w latach osiemdziesiątych XIX wieku przebywał na przyłączonych do Rosji w 1860 roku terytoriach Azji Wschodniej (Przyamurze) „Od każdego, szczególnie zaś od prostego manzy rozchodzi się nieznośny zapach *sui generis* na znaczną odległość, tak, iż nawet w nocy, na 15 i więcej kroków, idąc pod wiatr, można za pomocą powonienia odróżnić manzę od rosyjanina [sic!]. Zapach ten wynika z ich niesłychanego brudu, używania jako ulubionej potrawy i przyprawy ogrodowego i dzikiego czosnku i palenia tytoniu i opium. Ten sam zapach panuje w fanzach [domach] i dokoła nich, i roznoszą, go ze sobą prości manzy wszędzie; jest to specjalny chiński zapach”<sup>54</sup>. W przypadku Lanckorońskiego zapach jest jednoznacznie negatywnie waloryzowany przez słowo smród i przymiotnik ohydny, Wasilewski zaś opisuje doznania zapachowe niejako analitycznie, pokazując w jaki sposób się przejawiają (włącznie z wyliczeniem „na 15 i więcej kroków, idąc pod wiatr”) i dając wyjaśnienie ich występowania.

Jeszcze inna metoda charakteryzowania doznań zapachowych występuje u znanego pisarza, etnografa i działacza politycznego Wacława Sieroszewskiego (1858–1945), który w swoich

<sup>49</sup>Na temat biografii Grguricia zob. F. Hameršak, *Nepoznati Hrvoje Grgurić*, „Kolo: časopis Matice hrvatske” 2000, t. 10, nr 4, s. 25–40. Zdecydowaliśmy się uwzględnić chorwackiego autora w tekście poświęconym literaturze polskiej i serbskiej, gdyż służył on w serbskiej dywizji ochotniczej podczas I wojny światowej i jego doświadczenia mają wiele wspólnego z losami serbskich żołnierzy, którzy trafili do Chin po wybuchu rewolucji październikowej.

<sup>50</sup>H. Grgurić, *Na Dalekom Istoku. Uspomene našega dobrovoljca iz Sibirije, Mandžurije, Mongolije i Kine*, Zagreb 1931, s. 87.

<sup>51</sup>Tamże, s. 155.

<sup>52</sup>K. Lanckoroński, *Na około Ziemi. 1888–1889. Wrażenia i poglądy*, Lwów 1893, s. 284.

<sup>53</sup>Krótką notkę biograficzną na temat tego autora znajduje się w książce *Polskie opisanie świata: studia z dziejów poznania kultur ludowych i plemiennych. T. 1 Afryka, Azja*, red. A. Kuczyński, Wrocław 1994, s. 170.

<sup>54</sup>W. Wasilewski, *Z krańców Sybiru. Zapiski myśliwego-turysty*, Warszawa 1886, s. 161.

*Kartkach z podróży* opowiada o rejsie chińskim statkiem<sup>55</sup>. Pisze on o odorze, ale wprowadza wrażenia zmysłowe w perspektywie porównawczej: „między najczystszy Chińczykiem a przeciętnym Europejczykiem widocznie zachodzi taka sama różnica, jak między Anglikiem, który kąpie się co dzień, a chłopem polskim, używającym kąpieli raz na parę lat. Nie radzę podróżnikom, wrażliwym na przykre zapachy i trochę «popielate» sprzęty oraz pokarmy, żeglować na statkach chińskich. Bez względu na kołysanie się, można dostać morskiej choroby od nieznośnego odoru, jaki przenika te parowce od palących opium pasażerów i załogi okrętu»<sup>56</sup>. Powyższy fragment pokazuje, w jaki sposób autentyczne doznanie może zostać wplecione w imagologiczny dyskurs oparty na uogólnieniach i stereotypach<sup>57</sup>. Dla podróżopisarstwa charakterystyczne jest posługiwanie się porównaniami i analogiami w celu rozpoznania obcości i uporządkowania jej w ramach systemu zrozumiałego dla pisarza i jego czytelników. Opis nieprzyjemnego zapachu i innych niewygód na statku na skutek zastosowania uogólnienia i analogii replikuje nie tylko stereotypy na temat Chińczyków, ale także na temat Anglików, Europejczyków i polskich chłopów. Wprowadzenie przez polskiego pisarza krytycznej uwagi o polskich chłopach niejako łagodzi orientalizujący wymiar jego słów, z drugiej strony ujawnia też charakterystyczne dla dyskursu imperialnego utożsamianie ludów kolonizowanych z niższymi warstwami społecznymi w metropolii<sup>58</sup>. Na marginesie można zauważyć, że w trzech „chińskich” powieściach Sieroszewskiego niejednokrotnie pojawiają się reprezentacje doznań zapachowych, ale pozostaje to poza obszarem niniejszego artykułu.

Dla dopełnienia naszych rozważań należy stwierdzić, że negatywne wrażenia pojawiają się nie tylko przy opisach Chińczyków. Cytowany już Ignacy Posadzy pisze o zapachu Europejczyków: „Dowiaduję się, że psy szczekają tutaj jedynie na białych ludzi. Ktoś tłumaczył to tym, że ciało Europejczyka wydaje swoisty a dla nas nieuchwytny zapach. Jest to skutek nadmiernego spożywania mięsa. Chińczycy zaś wydzielają zapach o wiele delikatniejszy, dzięki ich pożywieniu, składającym się z ryżu, kaszy i ryb»<sup>59</sup>. Posadzy to autor jednoznacznie reprezentujący pozycje katolickie i patriotyczne, pod wieloma względami wydaje się mniej wrażliwy na relatywizm kulturowy niż inni omawiani autorzy. Jednakże właśnie przywołanie kwestii związanych z doznaniem zmysłowymi wprowadza w jego tekst relatywizującą perspektywę, teraz to Europejczycy są tymi, których zapach jest deprecjonujący<sup>60</sup>. Interesujące, że w patriotycznym i katolickim tekście Posadzego pojawia się jeszcze jeden wymowny fragment o relatywistycznym wydzwisku – mianowicie Chińczycy, usłyszawszy recytację *Pana Tadeusza*, wybuchają śmiechem, gdyż dźwięki polskiej mowy brzmią dla nich bardzo zabawnie<sup>61</sup>. Dwie

<sup>55</sup>Na temat chińskich tematów w twórczości Sieroszewskiego oraz kwestii związanych z kolonializmem i postkolonializmem w jego twórczości zob. J. Bachórz, *Wacław Sieroszewski o Chińczykach i Chinach*, [w:] *Początki wiedzy o Chinach w Polsce*, Gdańsk 2008, s. 85–106; A. Kijak, *Odkrywca innej Syberii i Dalekiego Wschodu. O prozie Wacława Sieroszewskiego*, Kraków 2010.

<sup>56</sup>W. Sieroszewski, *Na Daleki Wschód. Kartki z podróży*, Warszawa 1904, s. 292–293.

<sup>57</sup>Imagologia rozumiana jest tu jako badanie dyskursu o przedstawianiu Innego w literaturze i kulturze. Zob. *Imagology. The Cultural Construction and Literary Representation of National Characters. A Critical Survey*, red. M. Beller, J. Leerssen, Amsterdam–New York 2007.

<sup>58</sup>Zob. np. R. Forman, *China and the Victorian Imagination. Empires Entwined*, Cambridge 2013, s. 110.

<sup>59</sup>I. Posadzy, *Przez tajemniczy wschód...*

<sup>60</sup>Por. rozważania nad relatywizującą funkcją opisów europejskiej sztuki kulinarnej z chińskiej perspektywy: R. Forman, *Eating out East...*, s. 69.

<sup>61</sup>I. Posadzy, *Przez tajemniczy wschód...*, s. 139.

przywołane sceny stanowią przykład deprecjonowania Europejczyków poprzez przywołanie chińskiego doświadczenia, jeszcze raz warto zaakcentować, że zaskakuje to, biorąc pod uwagę ogólny wydźwięk tekstu Posadzego. Często podkreśla się, że opis podróży więcej mówi nam o podróżniku niż o odwiedzanym miejscu, lecz mimo wszystko spotkanie z obcością może doprowadzić do pojawienia się w narracji podróżopisarskiej fragmentów radykalnie odmiennych od jej nadrzędnej tendencji ideowej.

## Podsumowanie

Doznania zapachowe wymykają się językowi. Są charakteryzowane przez opisowe lub wartościujące epitety, konkretyzowane przez podanie ich źródła, przybliżane poprzez analogie, ale „zapach sam w sobie” jest pozajęzykowy. Interesujący przykład to zestawienie dwóch opisów opium autorstwa Jabłońskiego i Posadzego, które wprawdzie odnoszą się do tej samej substancji, lecz mają ze sobą mało wspólnego. Jednakże reprezentacje zapachów odgrywają swoją rolę w podróżopisarstwie, choć faktycznie podróżnicy zdecydowanie częściej sięgają po doznania wzrokowe czy słuchowe jako bardziej sugestywne i łatwiejsze do skonkretyzowania. Zapach artykułów będących symbolami Chin, takich jak herbata, opium czy ryż, stosunkowo rzadko znajduje się w polu zainteresowania podróżników. Omawiani autorzy piszą o tych substancjach, czasami poświęcają im wręcz minitraktaty, ale wrażenia zapachowe znajdują się na poślednim miejscu. Rangę znaku tożsamości uzyskuje natomiast woń oleju sojowego. Obok funkcji znaku tożsamości można wyodrębnić także funkcję opisową, zapachy stanowią jeden z elementów wieloaspektowego przedstawienia danego miejsca bądź sytuacji. W przypadku cytowanego opisu świątyni autorstwa Ozrena Suboticia to doznania zapachowe wysuwają się na pierwszy plan. Reprezentacje kładące nacisk na fetor czy odór mogą być jednym z elementów imperialnej lub orientalizującej retoryki, za pomocą takich opisów deprecjonuje się Chińczyków. Czasami, jak u Sieroszewskiego, mamy do czynienia z całą siecią stereotypów. Jednakże np. u Przecława Smolika widzimy odżegnywanie się od imperializmu na rzecz apologii Chińczyków, mimo przywołania typowych twierdzeń o zapachu.

# SŁOWA KLUCZOWE:

poetyka  
zmysłów

z a p a c h

P O S T K O L O N I A L I Z M

CHINY

*podróżopisarstwo*

ANTROPOLOGIA ZMYŚLÓW

## **ABSTRAKT:**

Celem artykułu jest przekroczenie paradygmatu wzrokocentrycznego rozpowszechnionego w refleksji nad podróżopisarstwem. Głównym obiektem zainteresowania są reprezentacje wrażeń zapachowych: sposób ich tworzenia oraz funkcja w tekście. W tym celu analizowane są wybrane polskie i serbskie teksty podróżopisarskie na temat Chin z drugiej połowy XIX i pierwszej połowy XX wieku.

## **NOTA O AUTORZE:**

Tomasz Ewertowski – ur. 1985, doktor nauk humanistycznych, wykładowca języka i kultury polskiej na Szanghajskim Uniwersytecie Studiów Międzynarodowych, kierownik grantu NCN *Chiny w polskim i serbskim podróżopisarstwie (od początku XVIII wieku do połowy XX wieku)*, realizowanego na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Autor książki *Dwie twarze latinitas. Recepcja kultury łacińskiej w dziełach Adama Mickiewicza i Łazy Kosticia* oraz wielu artykułów publikowanych w pracach zbiorowych i czasopismach w Polsce, Serbii, Chinach, Rosji, Kazachstanie, Japonii.